

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

C.P.: Powszechna Wystawa Krajowa jako synteza gospodarcza

Źródło:

Przemysł i Handel Rok 10 1929 zeszyt 19, strony 797-798

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej”
(SONB/SP/550684/2022)

koksem, które pochłoneło kilkadziesiąt tysięcy złotych. Gdybyśmy byli zastosowali się do opinii naszych krytyków, Wystawa nie byłaby otwarta w terminie, co byłoby skompromitowało nasze dobre imię. Twierdząc, że budownictwo nasze pokonało zadanie bezprzykładne w dziejach budownictwa w Polsce.

Chcąc podtrzymać nastrój społeczeństwa, a zwłaszcza zapał wystawców, trzeba było zagrzewać przyjaciół i uspokajać wrogów. Pracował więc aparat propagandowy w kraju i zagranicą. Pewnie, że nie mógł on być w zupełności idealny i nikt lepiej od nas braków jego nie zna. Bylibyśmy im z łatwością zapobiegli bez tylu życzliwych rad i złośliwych nieraz docinków przygodnych krytyków, gdybyśmy byli dysponowali temi krociami, jakimi dysponowała na propagandę np. Wystawa Międzynarodowa w Barcelonie, której budżet samej propagandy przekroczył kilkakrotnie budżet całej naszej Wystawy. A jednak propaganda nasza skromnymi funduszami dokonała rzeczy niezwykłych. Możemy zanotować na nasze dobro kilkadziesiąt egzemplarzy artystycznych wydawnictw, możemy stwierdzić, że dotąd o Wystawie w samej prasie polskiej ukazało się przeszło 15.000 artykułów, a dziennik naszej ekspedycji propagandowej wykazuje 400.000 pozycji wysłanych listów i paczek. Niech ta liczba uwolni mnie od dalszych uwag na ten temat.

Ale na przygotowaniach organizacyjnych, na zmontowaniu finansów, na wykonaniu programu budowlanego, na rozbudowaniu propagandy nie skończyła się przecież praca. Trzeba było zbudować Wystawę samą, t. zn. zapłacić puste gmachy, zapłacić je programowo na zasadach naukowych, aby dać logiczną całość twórczości gospodarczej i kulturalnej Polski.

Dyrekcja Działu Przemysłowego musiała opanować przeszło 2.000 kontraktów, Dyrekcja Działu Rolniczego przeszło 1.000, nie mówiąc o Wychowaniu Fizycznym i Sportach, nie mówiąc o rozległych agendach Wystawy wszystkich resortów ministerjalnych, które pokazy swe, co prawda, organizowały na własną rękę, ale przecież w porozumieniu i przy współpracy Dyrekcji Wystawy. I to nie wszystko. Zgromadzone eksponaty musiały otrzymać pewne oblicze artystyczne. Rozpoczęła się więc mozolna praca Komisji Artystycznej Wystawy i doradców artystycznych poszczególnych przemysłów. Każda grupa wystawowa przez swój zarząd kierowała całością robót i tu współpracowali z nami ludzie dobrej woli z całej Polski, których imiona przekaze potomności obszerna historia Wystawy.

Na tem wszystkim jednak się nie kończy działalność organów wykonawczych P. W. K. Zarząd Wystawy musiał rozwiązać w zgodnej współpracy z czynnikami zainteresowanymi setki problemów, ściśle lub luźno z Wystawą związanych, że wskażę tylko na problem komunikacji zewnętrznej i wewnętrznej, że wspomnę o kwaterunkach dla przyjezdnych, o przygotowaniach, związanych z kongresami i zjazdami, o aprowizacji. Na Wystawę zbudowano specjalny hotel wystawowy, największy w Polsce, który da pomieszczenie przeszło 600 gościom. Stworzone Miejskie

Biuro Kwaterunkowe na przygotowanie potrzebnych kwater udotowane zostało 3 milionami złotych.

P. W. K. jest dziełem całego narodu. Jest wysiłkiem jak na nasze stosunki ogromnym. W tem są zgodni obcy i swoi. Jeżeli państwa inne ze skarbów rzuciły nieraz setki milionów na urządzenie bogatych pokazów, jeżeli protegowały je całym aparatem urzędowym, jaki stał do ich dyspozycji, jeżeli parlamenty zagraniczne uchwały specjalne ustawy, chroniące te wielkie przedsięwzięcia, to nie ulega wątpliwości, że czyniły to we własnym, dobrze zrozumianym interesie finansowym, gospodarczym i politycznym.

Teoria rozwoju ekonomicznego państw jest bardziej prosta, niż wydaje się wielu ludziom, którzy zajmują się sprawami ekonomicznymi. Jeden z największych moich nauczycieli, Lujo Brentano, zwykł był mawiać, że wszystko co stwarza ruch, że wszystko co żyje, co rozwija się naprzód, że to wszystko stwarza nowe walory ekonomiczne. Jeszcze Wystawa Krajowa nie jest otwarta, a już widać skutki tego ruchu, który stworzyła. Pracowało dla niej kilka tysięcy robotników, pracowały setki warsztatów polskich, pracowały wszystkie przemysły, pracowała sztuka polska. Tyśiące wagonów towarowych przewiozła kolej w materiałach budowlanych i eksponatach. Czem zaś Wystawa stanie się dla bilansu płatniczego, ściągając setki tysięcy zamożnych gości z zagranicy po raz pierwszy do Polski, to już wykaże się w najbliższych miesiącach po zamknięciu Wystawy. Tyle mówiło się od lat dziesięciu o turystyce w Polsce. Nikt nie zaprzeczał, że pierwszy raz Powszechna Wystawa Krajowa ze stadium teorii na praktycznym pchnęła ją tory.

Ale to wszystko — tak sędzę — nie stanowi najgłębszej wartości tego dzieła narodowego. Zdaniem moim, tkwi ona w tem, że Wystawa będzie najpoważniejszym czynnikiem unifikacyjnym pod względem gospodarczym. Wszak nieufność do sił własnych i pogarda dla tego, co swoje, najbardziej podcinały w ostatnich latach 10 był naszego przemysłu, w takich ciężkich warunkach się rozwijającego. Wszak nie zatarły się jeszcze zupełnie w sprawach gospodarczych granice zaborcze. Kupiec i konsument zapatrzony był nieraz jeszcze na dawne źródła, dostarczające mu towarów. Przyzwyczajenie bowiem w życiu ekonomicznym, to realna potęga. Wystawa, gromadząc cały polski przemysł, dowodnie wykaże, że legendą jest to, co powszechnie mniemają o nas zagranicą, a w co wierzy bardzo wielu Polaków, iż Polska jest tylko krajem rolniczym. Wystawa dowodnie wykaże, że Polska posiada potężny przemysł, który może się stać dźwignią kraju, który może uchronić nas od tego nieszczęścia, że rocznie setki tysięcy najlepszych synów Polski wędrować muszą zagranicę, aby tam krwią i potem polskim budować potęgę kapitałów obcych. Jeżeli otworzy ona oczy na te prawdy, jeżeli wzbudzi w narodzie wiarę we własne siły, własną pracę, w lepsze jutro, to najpiękniejsze jej cele będą osiągnięte.

Quod di bene vertant!

Stanisław Wachowiak

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA JAKO SYNTEZA GOSPODARCZA

POWSZECHNA Wystawa Krajowa w Poznaniu jest wielkim wydarzeniem gospodarczym samym w sobie, jednakże nie należy jej traktować, jako zjawiska gospodarczego oderwanego. Jak każde zjawisko historyczne stoi ona w bezpośrednim związku nie tylko z rozwojem życia gospodarczego Polski Niepodległej, ale jest ona syntezą dotychczasowej akcji wystawowo-targowej w Polsce, zarówno w Polsce Odrodzonej, jak — poróżbionej. Tylko, oczywiście ogólne obecne warunki polityczno-gospodarcze wytworzyły dla tej Wystawy atmosferę specjalną, która zdecydowała o jej charakterze i rozmiarach.

Początki ruchu targowo-wystawowego w Polsce są bardzo dawne i sięgają czasów przedrozbiorowych. Naturalnie, że były to imprezy targowe, nie wspólnego nie mające z metodą organizowania współczesnych wystaw, a nawet i targów. Były to poprostu jarmarki o charakterze lokalnym, urządzone raz do roku w stałe określonej porze. Zazwyczaj były to jarmarki charakteru rolniczego, gdzie spędzano np. konie, krowy, owce lub domowe ptactwo w celach sprzedaży. Tradycja tych jarmarków przetrwała okres rozbiorów i utrzymała się do chwili obecnej. Dla przykładu weźmy tradycyjny jarmark na konie w Łowiczu, który, oczywiście, w mniejszych rozmiarach utrzymał się do dnia dzisiejszego. Te jarmarki polskie nie mogą być, naturalnie, uważane za prototypy obecnej Wystawy Poznańskiej, jeżeli wspomnieliśmy o nich tutaj, to tylko poto, aby zaznaczyć, że i w Polsce działalność wystawowo-targowa posiada swoje tradycje.

Rozbiór Polski i podział jej na zabory przerwał te tradycje i skierował je zupełnie w inne łożysko, a raczej rozgałęził na trzy odrębne łożyska zaborów, w których wystawnictwo polskie zaczęło się rozwijać w odrębnych warunkach, niezależnych od siebie wzajemnie¹⁾.

Najwcześniej rozwinęła się akcja wystawowa w b. zaborze rosyjskim, bo jeszcze za czasów b. Królestwa Kongresowego. Miała ona początkowo charakter gospodarczo-kulturalny, zmierzając do podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego Królestwa. Dopiero po upadku Królestwa Kongresowego i w czasie, kiedy Rząd rosyjski stosował do społeczeństwa polskiego metody gwałtu i rusyfikatorstwa, dopiero wtedy akcja wystawowa zmieniła swój charakter i do momentów czysto gospodarczych i kulturalnych przyłączyły się i momenty wtórne, polityczne, które siłą atmosfery dziejowej wybiły się w akcji wystawowej bodaj na pierwsze miejsce. Każda wystawa, szczególnie w dobie powstaniowej, nabierała charakteru czynu patriotycznego, który miał gnębią polskość krzepić i zarazem świadczyć, iż społeczność polska jest zdolna do pełnego życia i rozwoju. Taki charakter miały wystawy warszawskie w latach: 1821 (pierwsza pod panowaniem rosyjskiem), 1841, 1845, 1874, 1885, 1890, wystawa rolniczo-przemysłowa w Lublinie w 1901 r., a wreszcie najwspanialsza impreza wystawowa w b. zaborze rosyjskim — wystawa przemysłowo-rolnicza

w Częstochowie w 1909 r. i wystawa rzemieślnicza w Łodzi w 1912 r.

Wszystkie wymienione wyżej wystawy, a także szereg mniejszych o charakterze specjalnym (np. higieniczna) i lokalnym — były organizowane przez czynnik społeczny czysto polski, a Rząd rosyjski ograniczył się tylko do tego, że „nie przeszkadzał” w urządzaniu tych wystaw, jakkolwiek tu i ówdzie czynił pewne szkany. I tem większą wartość jest tych wystaw, że były one rezultatem natężenia energii czysto polskiej. Miały one przymusowo charakter dzielnicowy. Nierzadko tylko wybiegając poza te ramy, jak np. wystawa częstochowska, w której oprócz firm polskich wzięli udział i wystawcy zagraniczni, jak np. czescy, austriacy, francuscy. Wystawa ta, nawiasem mówiąc, wymierzona była przeciwko Niemcom.

Identycznie, aczkolwiek niejako w innych warunkach politycznych, szła akcja wystawowa w b. zaborze austriackim. Pierwsza wystawa odbyła się tutaj we Lwowie w 1849 r. Następne dwie odbyły się również we Lwowie w latach: 1867 i 1877, a potem powszechna wystawa krajowa w Krakowie w 1887 r. Charakter większej imprezy miała dopiero powszechna wystawa krajowa, otworzona we Lwowie w 1894 r., a więc w setną rocznicę Insurekcji Kościuszkowskiej. Była ona zorganizowana dla uczczenia właśnie tej rocznicy i w celu zadokumentowania tężyzny i spistości narodowej. Ostrzem swoim skierowana miała być przeciwko Rosji i może dlatego właśnie władze austriackie odniosły się do tej imprezy z całą sympatią i współdziałaniem. Panorama Racławicka, która do dnia dzisiejszego po tej wystawie została, świadczy o poziomie i charakterze tej wystawy. Już nigdy po tej wystawie były zabór austriacki nie zdobył się na większą, lub równą tej imprezie wystawową. Przeważnie odbywały się tam wystawy lokalne we Lwowie, Buczaczu, Jaworowie, Wadowicach, Jarosławiu, Żółkwi, Krakowie i t. p.

W byłym zaborze austriackim, podobnie jak i w b. zaborze rosyjskim — inicjatywa organizacyjna wystaw krajowych leżała zawsze w rękach czynników społecznych polskich, z tą tylko różnicą, że tutaj władze krajowe i państwowe odnosiły się przychylnie do tych imprez.

W b. zaborze niemieckim akcję wystawową należy podzielić na dwa działy, co do ich źródła twórczego: organizowane przez czynnik niemiecki i organizowane przez czynnik polski. Pierwsze były bojkotowane przez społeczeństwo polskie, drugie nosiły charakter czysto polski, ale także zazwyczaj miały charakter ściśle ograniczony, lokalny. Do wystaw polskich, urządzanych w b. zaborze niemieckim, zaliczyć należy również polskie imprezy wystawowe, urządzone w Berlinie. Wszystkie jednakże wystawy poznańskie ustępowały co do rozmiarów i zakresu wystawom w dwóch pozostałych zaborach, a w szczególności nigdy nie osiągnęły tego poziomu, jak np. Powszechna Wystawa Krajowa we Lwowie w 1894 r. lub Wystawa Przemysłowo-Rolnicza w Częstochowie w 1909 r.

Jakkolwiek wymienione wystawy organizowane były najczęściej z pobudek polityczno-patriotycznych, miały one wszakże i duże znaczenie gospodarcze, pokazując

¹⁾ P. „Wystawy Powszechne” K. Oldziejewskiego, Poznań, 1928 r.

krajowi i zagranicy, że polskie ziemie (jakkolwiek rozdarte na trzy zabory) nie pozostają w tyle w rozwoju swego życia gospodarczego, lecz w miarę warunków ogólnych podążają za światowym postępem gospodarczym. Dla wewnętrznych stosunków gospodarczych miały te wystawy charakter przeglądu dorobku polskiego i bodźca do dalszego rozwoju i postępu. Budziły one energię twórczą, stając się czynnikiem konsolidacji gospodarczej.

Co do rozmiarów tych wystaw — to zaznaczamy, że nigdy one nie przekroczyły pół miliona m² terenu (wystawa lwowska w 1894 r. — 476.100 m²), obliczając najwyżej na parę tysięcy wystawców, a na kilkaset tysięcy zwiedzających.

Oto mamy krótki zarys polskiej działalności wystawowo-targowej do momentu wskrzeszenia Państwa Polskiego, to jest do 1918 r.

W czasie wojny, a także w pierwszych latach Niepodległości polska akcja wystawowa zamarła. Nic dziwnego, gdyż wojna, a potem pierwsze lata organizującego się Państwa nie były okresem, sprzyjającym organizowaniu wystaw. Po pięciu dopiero latach niepodległości przystąpiono do zorganizowania wystawy przemysłowej w Katowicach (1923 r.) i zaczęto myśleć o rozwinięciu akcji wystawowej w szerszym zakresie.

Potrzeba wystaw i targów odczuwana była w Polsce powszechnie, zarówno ze względów czysto gospodarczych, jak i ogólnych, głównie pod kątem widzenia kierunku, unifikującego związane w całość państwową odrębne dotąd wskutek zaborów dzielnice. Zamierzenia wystawowe były duże, a więc myślane o powszechnej wystawie krajowej, a nawet o wystawie międzynarodowej. Jednakże te zamierzenia nie mogły być od razu urzeczywistnione, gdyż każda wielka wystawa wymaga odpowiednich warunków gospodarczych i odpowiedniego przygotowania. A więc i odrodzona Polska musiała przeżyć okres — że się tak wyrazimy — „zabłokowania” wystawowego, aby mogła się zdobyć na większy czyn w tym zakresie.

Po wystawie katowickiej w tym samym roku, 1923, odbyły się wystawy przemysłowo-rolnicze w Łowiczu, we Włocławku i w Poznaniu. W 1924 r. odbyła się wystawa rolnicza we Lwowie i polska wystawa przemysłowa w Konstantynopolu. W 1925 r. odbyła się wystawa „wsi polskiej” w Liskowie, oraz wystawy rolnicze w Grudziądzu i Gnieźnie. W 1926 r. otwarta została wystawa spożywczo-higieniczna w Warszawie i wystawa ogrodnicza w Poznaniu. Najpłodniejszym pod względem wystaw był 1927 r., kiedy to odbyła się w Warszawie Międzynarodowa Wystawa Higieniczna, w Katowicach Spożywczo-Gospodarcza, w Bydgoszczy — Wodna, w Poznaniu — Hotelarska, we Lwowie — Sportowa i Komunikacyjna. Wreszcie zaś w 1928 r. odbyła się w Wilnie wystawa rolniczo-przemysłowa, mająca specjalne znaczenie przez wzgląd na miejsce odbycia wystawy.

Wszystkie wymienione tutaj wystawy miały charakter specjalny i nie były organizowane pod kątem widzenia powszechności. Miały one znaczenie specjalne, przeważnie propagandowe, jak np. Wystawa w Konstantynopolu.

Zakrojonemi na wielką skalę imprezami wystawowymi były Targi Wschodnie we Lwowie i Targi Północne, jakkolwiek są to targi coroczne, a więc z natury rzeczy mające inny charakter niż wystawy, jednakże w konsolidacji życia gospodarczego odegrały one wielką rolę i z pewnością stanowiły najznakomitszy teren przygotowania gospodarczego Polski współczesnej do powszechnej wystawy polskiej. Corocznie zmuszały one świat gospodarczy polski do wyłączenia energii i do podnoszenia poziomu produkcji, wprowadzając systematycznie do życia gospodarczego element zdrowej konkurencji i twórczej rywalizacji. Dlatego też stanowią one bardzo poważny etap w dziedzinie działalności wystawowo-targowej.

Teżące z dnia na dzień życie gospodarcze Polski wymagało syntetycznego przeglądu. Wymagało tego nie tylko życie gospodarcze, ale także i ogólny interes państwowy, zarówno ze względu na zakończenie okresu konsolidacji gospodarczej dzielnic, jak i ze względu na konieczność uczynienia przeglądu sił gospodarczych polskich. W ten sposób „samo życie” wysuwało konieczność zsyntetyzowania dotychczasowej akcji wystawowej na ziemiach polskich. I tą właśnie syntezą ma być zorganizowana obecnie Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu.

Wystawa ta, zarówno pod względem swego charakteru, jak i rozmiarów, jest zjawiskiem gospodarczym nieprzeciętnym, wyjątkowym. Jest ona bowiem naprawdę pierwszą wystawą polską powszechną, gdyż wszystkie dotąd tego rodzaju imprezy polskie, jakkolwiek niejednokrotnie nosiły tę nazwę, nie miały nigdy charakteru powszechnie-krajowego. Dopiero Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu zasługuje na tę nazwę w pełni, gdyż warunki obecne umożliwiły zainicjowanie i doprowadzenie do szczęśliwego skutku tego wielkiego dzieła.

Powszechna Wystawa Krajowa 1929 r. stanowić będzie naturalne i świetne zsyntetyzowanie dotychczasowej akcji wystawowej w Polsce i rozpocznie, niewątpliwie, nową erę, podnosząc poziom wystaw polskich na niebywałą dotąd wyżynę i stanowiąc wzór i podjęcie do dalszego naśladownictwa.

O znaczeniu gospodarczym wystawy nie mówimy tutaj, gdyż jest to omówione w naszym piśmie na innym miejscu, chodziło nam tylko o podkreślenie, iż Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu jest naturalnym zakończeniem drugiego etapu działalności gospodarczej w dziedzinie wystawowej i syntetycznym zobrazowaniem dziesięcioletniego gospodarczego dorobku Polski odrodzonej.

Zarazem zaś pozwalamy sobie zaryzykować postawienie horoskopu, iż Wystawa Poznańska rozpocznie następny polskiego wystawnictwa, okres, który stanowić będzie przygotowanie do jeszcze większego dzieła tego rodzaju w Państwie Polskim — do polskiej Wystawy Międzynarodowej w Warszawie. Lecz jest to moment, do którego musimy się odpowiednio przygotować, aby wypadł on równie imponująco dla stosunków międzynarodowych, jak Powszechna Wystawa Krajowa dla stosunków wewnętrznych.

C. P.

KILKA UWAG O EKSPORCIE A POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA

PISZĄC o stanie obecnym i możliwościach rozwoju naszego eksportu w przededniu otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, nie można nie podnieść całej wagi i znaczenia, jakie to duże zdarzenie gospodarcze będzie miało dla zasilenia życia gospodarczego w Polsce, a tem samem dla spotęgowania szans, jakie nasz wywóz na najbliższy czas posiadać może. Wystawa bowiem, poza swymi zaletami propagandowymi nawewnątrz i nazewnątrz kraju, będzie wielkim przeglądem sił rozwojowych Polski, rewją naszych zasobów potencjalnych, a tem samem da okazję do zmierzenia sił i możliwości, których w interesie ustabilizowania naszych warunków gospodarczych będziemy mogli użyć.

Mówiąc zaś o znaczeniu wystawy poznańskiej dla wzmocnienia naszych obrotów wewnętrznych i zrationalizowania zagranicznych, nie sposób nie wspomnieć na tem samym miejscu o dużych zasługach, jakie w tej mierze mają za sobą nasze targi, a więc Targi Wschodnie we Lwowie i Targ Poznański. Były one bowiem znakomitemi forpocztami dla wystawy ogólnej, a w zakresie samopoczucia gospodarczego i obeznania się z warunkami, jakie nasza produkcja i nasz handel na terenie Rzplitej po wskrzeszeniu niepodległości zastały, miały rolę znaczną i pełną następstw, których wprawdzie nie można ująć w cyfry, mieszczą się one jednak, niewątpliwie, w wielu objawach gospodarczych, zaznaczając się korzystnie w naszej produkcji i handlu.

Na temat wzmocnienia eksportu, na temat obliczenia perspektyw, jakie w tej mierze Polska posiada, wreszcie w związku z problemem zrównoważenia naszego bilansu handlowego — napisano i wypowiedziano w ostatnich czasach szereg uwag cennych i głębokich. Z pomiędzy wielu skonstatowanych kwestyj, które przyczyniły się, niewątpliwie, do rozjaśnienia poglądów na sposoby spotęgowania naszego eksportu i ustaliły punkt wyjścia do akcji, w tym kierunku zmierzających, wybił się na czoło pogląd, gdzieindziej już oddawna skonstatowany i za tezę uznany, że eksport, będący funkcją produkcji, zależy przede wszystkim od jej natężenia i sprawności. Wszystkie inne tedy działania, do wzmocnienia eksportu zmierzające, muszą brać początek od tej zasadniczej linii i na niej się opierać. Jeżeli przeto eksport polski ma wzrosnąć, zwłaszcza w tych działach, które z uwagi na ich gospodarcze znaczenie szczególnie nas interesują, jeżeli ma nabrać charakteru bardziej niż do tej pory nowożytnego, zbliżonego do metod i sposobów, używanych na Zachodzie, to musimy nie tylko z wielką uwagą i z wielkim skupieniem studjować możliwości produkcyjne, lecz z zupełną świadomością dźwigać produkcję eksportową tam, gdzie to jest możliwe i uzasadnione, a modernizować ją i przystosowywać do wymagań zagranicznych tam znowu, gdzie znajduje się ona na poziomie od innych niższym.

Jednym z argumentów, które uzasadniają się często nikt nie może, jakie nasz eksport posiada, jest sprawa wzmagającej się konsumpcji wewnętrznej, a — co za tem idzie — fakt wchłaniania przez rynek wewnętrzny towarów, przez produkcję polską wytwarzanych, z wynikiem ujemnym dla działań ekspansyjnych. Jest

to prawda; jeżeli bowiem przejrzymy choćby pobieżnie tablicę poniżej zamieszczoną, spostrzeżemy, że w tych artykułach, które bądź bezpośrednio, w formie surowej, bądź pośrednio, w formie przerobionej, mogą stanowić substrat naszego wywozu — konsumpcja wewnętrzna wzmogła się w ostatnich czasach tak znacznie, że wielu wypadkach trzykrotnie przekroczyła stan 1924 r.:

Konsumpcja różnych artykułów w Polsce

Artykuł	1924	1925	1926	1927	1928
w tysiącach ton metrycznych					
Węgiel	16.127	17.102	18.616	22.193	22.380
Surowiec żelaza . . .	347	327	315	612	—
Wyroby walcowane . .	392	545	531	841	982
Cement	383	494	578	659	989
Tkaniny bawełniane . .	39	48	56	67	70
Zboża	10.884	7.148	10.682	9.447	10.314

Jednakowoż, konsenkwentny wprawdzie, atoli warunkami gospodarczymi bynajmniej jeszcze nieustabilizowany wzrost konsumpcji wewnętrznej nie powinien odciągać uwagi naszych zakładów produkcyjnych od konieczności eksportowania, wtedy nawet, kiedy mają one dostateczne zatrudnienie w pracy dla rynku wewnętrznego. Konjunktura bowiem nasza nie posiada jeszcze tak silnych cech stałości, aby zapewniały one zupełnie równomierny bieg zakładu produkcyjnego dla potrzeb rynku wewnętrznego.

Chwila aktualna, charakteryzująca się pewnem zmniejszeniem spożycia niektórych artykułów, byłaby dla twierdzenia tego zupełnie dostatecznym dowodem. Dziś np. eksport staje się dla wielu produktów koniecznością. Zakłady nasze chętniej aniżeli przed rokiem szukają rynków zbytu i interesują się możliwościami, istniejącymi dlań; brak jednak organizacji eksportu, niedostateczny kontakt z rynkami zagranicznymi i nieorganizowanie, spowodowane dotychczasową inercją handlu na rynkach odbiorczych, nie pozwalają na skuteczną pracę w kierunku zdobycia tam odbiorców na towary polskie. Zaznaczamy to narazie mimochodem, chcąc uzasadnić twierdzenie, że eksport, o ile ma być gospodarczo racjonalny i o ile ma stanowić składnik codziennej kalkulacji naszej produkcji, a co za tem idzie, o ile ma być pewną kłapą bezpieczeństwa na wypadek zmniejszenia konsumpcji wewnętrznej, traktowany być musi z dużą pieczołowitością, musi być pielęgnowany wtenczas nawet, kiedy warunki wewnętrzne nie zmuszają wcale produkcji polskiej do szukania zbytu zagranicą. Metodę tę, nie nową i nie rewelacyjną, przyjęły zdawna kraje zachodnie i stosują ją konsekwentnie przy penetrowaniu na rynkach zagranicznych i szukaniu tam zbytu, bez uwagi na konjunkturę wewnętrzną i na chłonność rynku własnego.

Powiedzieliśmy powyżej, że rozwój i przebieg linii, wykreślającej stan naszego eksportu, od 1923 r. począwszy, dowodzi, że jest on wprawdzie do pewnego stopnia stałym, nie ma jednak tego nasilenia, jakiego wymagać należało, zważywszy, iż import nasz, szybko rosnący i wykazujący stałą tendencję do bardzo rewolucyjnego wzrostu, każe w imię równowagi bilansu handlowego zwrócić bacniejszą uwagę na tendencje rozwojowe eksportu.